Rok II | Niedziela, dnia 21 kwietnia 1929. | Nr. 44.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO 181.190 Redakcja i Administracja: PKO.181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

[redacted]

Zagraniczne odgłosy „orędzia" marszałkowskiego.

Wrażenie, jakie ostatnie (?) oświadczenie p. ministra spraw wojsk. Piłsudskiego wywarło zagranicą, jest oczywiście ważnym czynnikiem w wytwarzaniu się ogólnego poglądu na Polskę współczesną w różnych krajach. Jeśli się nie zna tego poglądu zagranicy i jej wrażeń poszczególnych z naszego Państwa, jest się pozbawionym ważnego pierwiastka w ocenie stanu rzeczy i właściwe stąpa się w ciemnościach. Dlatego niezbędną jest rzeczą wytworzenie sobie choćby ogólnego pojęcia o tem wrażeniu zagranicą przez przytoczenie przynajmniej niektórych odgłosów tamtejszych **z pominięciem najostrzejszych i najdrażliwszych.**

Pisma francuskie, w szczególności wszystkie niemal najważniejsze, uznały za rzecz najwłaściwszą **zupełne zamilczenie** o tem zdarzeniu w sojuszniczem Państwie Polskiem, albo też ograniczyły się, jak n. p. »Le Matin« do podania następującego doniesienia półurzędowej Agence Havas:

»Większa ilość dzienników rządowych ogłasza artykuł marsz. Piłsudskiego, krytykujący ostatnią sesję budżetową Sejmu. P. A. T. donosi, że w artykule tym marsz. Piłsudski podkreśla najprzód, że solidaryzuje się, jako b. prezes ministrów, z p. Czechowiczem, b. ministrem skarbu co się tyczy wydatków, które posłużyły jako pretekst do oskarżenia go przez Sejm przed Trybunałem Stanu. Następnie marsz. Piłsudski krytykuje surowo większość Sejmu, która oskarżyła Rząd, a szczególniej dwóch głównych oskarżycieli: pos socjalistycznego Liebermana i posła radykalno-chłopskiego Woźnickiego. Wyraża on żal, że przejściowa choroba przeszkodziła mu we wzięciu czynnego udziału w rozprawie. Ale dodaje, że czując się w ostatnich dniach coraz lepiej, zawiadomił Prezydenta Rzeczypospolitej o swem pragnieniu objęcia kierownictwa Rządu polskiego, aby obronić Polskę przed nieobliczalnemi następstwami, które mogłyby wyniknąć ze stanowiska Sejmu w czasie ostatniej sesji budżetowej. Jako przykład błędów Sejmu podnosi marszałek nielogiczne stanowisko, gdy z jednej strony oskarża ministra skarbu, a z drugiej uchwala budżet, przedłożony przez tegoż ministra.«

Tylko tyle i tylko to uważano za możliwe ogłosić w Paryżu, jako... francuskie wydanie artykułu.

Pisma włoskie, naogół biorąc, idą jeszcze dalej w przemilczaniu, nie ogłaszając żadnej o tem wzmianki.

Pismom angielskim podała półurzędowa Ajencja Reutera doniesienie, które ogłasza n. p. »The Daily Telegraph«,dodając nagłówki: »**Wybuch dyktatora polskiego**«, »**Posłowie określeni jako małpy**«, »**Zdumiewający artykuł**«. — **Zadziwiający artykuł,** napisany przez marsz. Piłsudskiego, [redacted] ukazał się wczoraj w czterech rządowych pismach w Warszawie i w pismach prowincjonalnych, jak poda e Reuter.... Artykuł napisany jest [redacted] pełnym drastycznych zarzutów... Niektóre określenia, użyte przez marsz. Piłsudskiego przeciw tym, z którymi się nie zgadza, są ujęte w wyrażenia tak gwałtowne i niebywałe, że poprostu **niepodobna podać je w przekładzie** (are practically untranslatable)...

Niemieckie pisma zajmują się tą sprawą wszystkie bez wyjątki, czyli setki pism, krócej lub dłużej i w różnym nastroju. Trzeba przyznać, że przeważa poprostu zdumienie i jakby uczucie obrażonej godności ludzkiej, a rzadsze jest lub uboczne tylko złośliwe zadowolenie. Razem jednak obraz tej sprawy w pismach niemieckich jest **niewysłowienie ponury.**

Warszawski korespondent berlińskiej »Germanii«, pisma centrum katolickiego, najżyczliwiej (jeżeli wogóle o życzliwości prasy niemieckiej dla nas mówić można) w Niemczech usposobionego wobec Polski, pisze:

»Wzgląd na ucho niemieckiego czytelnika **zakazuje dosłownego przekładu wszystkich grubych wyrażeń marszałka,** jakkolwieby one były znamienne dla tutejszych stosunków politycznych, gdyż składają się one wyłącznie [redacted] Te gry słów już nawet dla wschodnio-słowiańskiego żołądka chyba niestrawne (die selbst für einen **ostslavischen Magen kaum mehr verdaulichen** Wortspiele)... Protesty prasy i opinji publicznej polskiej przeciw tym napaściom (te uwagi dodaje od siebie na końcu redakcja berlińska), które **powadze Polski zagranicą najcięższej szkodzą,** ograniczone są ostrą cenzurą prasową, a nawet są też szerokie koła, które serdecznie rade są temu biciu w Sejm ze strony ubóstwianego przywódcy legjonów. Te koła powinnyby sobie powiedzieć, że powaga młodego Państwa Polskiego nie może wzrastać zagranicą przez obrażanie tak ważnej instytucji, a raczej jest to woda na młyn tych, którzy stosują do Polski, z przypomnieniem dawnych rysów charakteru ploskiego, nazwy wcale niepochlebne...«

A n. p. »Frankfurter Zeitung« pisze:

»Czy prawdą jest, jak twierdzą, że każde z pism zapłaciło marszałkowi honorarjum 700 zł, wolimy pozostawić w wątpliwości. Miary wartości są bowiem różne. Jeśli wartość artykułu ocenia się wedle ilości i wyrazistości wyzwisk, należy się honorarjum wysokie. Bo nawet w szeregu dotychczasowych ustnych czy pisemnych lżeń posłów sejmowych przez marszałka niema żadnego, któreby osiągało takie szczyty. W rzeczywistości jest to nieosiągnięty dotąd rekord i nie jest rzeczą łatwą podać do wiadomości czytelników niemieckich ton marszałka choćby w [redacted]

Niektóre pisma, podając streszczenie, robią z tego taki użytek, jak n. p. »Schwaebischer Merkur«, wychodzący w Stutgardzie, który w nagłówku i dalej mówi:

»On wie chyba dobrze (Er muss es wissen). Charakterystyka parlamentu polskiego przez Piłsudskiego...Nie mamy żadnego powodu, by tę istotnie piękną charakterystykę parlamentu polskiego odpierać jako przesadną. Ale dlaczegóż to ta klatka z małpami znajduje życzliwe ucho marszałka i całej opinji polskiej, gdy występuje się przeciw sąsiadowi niemieckiemu? Ten fakt uprawnia do szczególnych wniosków.«

[redacted]

Te przykłady odgłosów zagranicznych dają tylko słabe wyobrażenie o rozległości wrażenia, ale może wystarczą, by dopomóc do zrozumienia stanu rzeczy.

„Trzynastka" a P. P. S.

»CO TO JEST OFICER ODDZIAŁU II.«

W przeddzień mianowania nowego rządu, do którego weszło czterech nowych pułkowników, »Robotnik« zamieścił **kilka słów do słuchu pióra, »byłego wojskowego »linjowego«, nie kancelaryjnego.**

»Nazywają Was — »pułkownicy«. Zapewne wielu z pośród Was ma tę szarżę zaszczytną. **Czyście ją uzyskali na polu bitwy? Przeważnie nie.** Prawie wszyscy — zdobyliście szlify pułkownikowskie w II oddziałach i w adjutanturach osobistych. Nie robię Wam z tego zarzutu. Przeciwnie. Rozumiem i oceniam najzupełniej wagę, znaczenie, zasługi II oddziałów.

Ale pozwólcie mi na jedną uwagę!

Co to jest »oficer II oddziału«? To jest... »polityki w mundurze«. Tak jest! taki sam polityk, jak poseł na Sejm, jak dziennikarz i t. d., i t. p. Pan »pułkownik« z epoki »pomajowej« oglądał front **z okna »salonki« naczelnego wodza,** albo z okien wygodnego gabinetu w Warszawie czy w Wilnie, — oglądał ten front z namaszczeniem, z życzliwością, z sympatją, jak każdy inny polityk »w cywilu«. Och! ja tego wcale nie potępiam! W każdej armji muszą być adjutanci i oficerowie II oddziałów. Wprawdzie ja — osobiście — nieraz wolę więcej polityka »w cywilu«, niż »polityka« w mundurze pułkownika II oddziału, ale to już jest taka moja »zgryźliwość« linjowa... Chodzi jednak o coś innego. Więc to Wy, panowie »pułkownicy« adjutantur i II oddziałów macie stanowić jedyne przedstawicielstwo Armji Polskiej? Skądże znowu? **A my, co odchodzimy w 38 lat na »emeryturę«, cośmy wojnę przebyli w okopach i na koniu, — my mamy milczeć i... »trwać«? Wolne żarty.«**

Cała filipka zakończona jest dość stanowczą w tonie groźbą:

»Więc nie dziwcie się, że pójdziecie na »emeryturę« razem z waszemi szlifami, z waszemi ostrogami, z waszym »wyglądem marsowym«, że pójdziecie na »emeryturę« w dniu, w którym Armja i polityka Polski przestanie być Armją i polityką II oddziału, a II oddział zajmie w państwie właściwe i »wystarczające stanowisko«.

Ale teraz, po nominacji nowego rządu, po przeczytaniu uspakających zapewnień prasy pułkownikowskiej, otrzymawszy również prawdopodobnie od przyjaciół w rządzie sporo słów pocieszenia, »Robotnik« **odetchnął z ulgą. Niebezpieczeństwo narazie minęło lub odwlokło się.** W wstępnym artykule o nowym rządzie p. Niedziałkowski nie zapowiada już rewolucji... na raty, ale spokojnie oświadcza:

»Polski obóz demokratyczny z PPS na czele spogląda w przyszłość z całkowitym spokojem. Demokracja była oddawna przygotowana na »okres pułkownikowski« w rozwoju stosunków »pomajowych«. Nastąpi — w odpowiedzi — większa, niż dotychczas, konsolidacja wszystkich demokratycznych sił w społeczeństwie.«

Nie rewolucja, lecz konsolidacja. **Feralna trzynastka minęła.**

Gdyby nie ta zagranica...

Z ZA KULIS MINIONEGO PRZESILENIA.

Bardzo ciekawe informacje na temat ostatniego przesilenia pojawiły się w krakowskim konserwatywnym »Czasie«. Niewątpliwie pochodzą z kół poinformowanych.

Przedewszystkiem podkreślona jest wybitna rola, jaką w przesileniu odegrał p. Prezydent, przyczem zaprzeczono pogłoskom na temat różnic między p. Prezydentem a marszałkiem Piłsudskim. Interwencji p. Prezydenta przypisać należy pozostanie ministra Kwiatkowskiego.

Kandydaturę płk. Matuszewskiego wysunął podobno marszałek Piłsudski, który przypomniał sobie memorjał pułkownika o położeniu gospodarczem państwa, doręczony członkom ówczesnego rządu. P. Matuszewski postawił jakieś waurnki, które przyjęto. Nadto będzie wskrzeszona rada finansowa **przy udziale b. ministra Czechowicza.**

Pod względem politycznym »grupa pułkowników« zapowiada ostry kurs wobec Sejmu. W jakiej on formie wystąpi, tego nie wiadomo. Nowy premjer, zgodnie ze swym temperamentem, będzie dążył do **szybkiego usuwania ewentualnych trudności.** Bezpośrednich, stanowczych kroków nie można oczekiwać, gdyż **ogólne położenie na to nie pozwala, tem bardziej, że w grę wchodzą czynniki polityki zagranicznej.**

Tak, gdyby nie ta zagranica...

Winny Sejm i niewinny Rząd i B. B.

Rozważania pożegnalne niejako b. prezesa Rady ministrów, p. Bartla, jak to już sam ich nagłówek (Kilka uwag o praktyce parlamentarnej w Polsce) wyraźnie wskazuje, zawierają szereg poważnych myśli, godnych nietylko uwagi powszechnej, ale także... skierowania ich przedewszystkiem we właściwą stronę.

Wszystkie wywody p. Bartla dobiegają pod koniec do twierdzeń następujących:

»Sejm znajduje się w rozwoju swoich metod działania tam, gdzie był w połowie 1926 r., niczego się nie nauczył, niczego nauczyć się nie pragnął.

Parlament powinien być szkołą, pielęgnującą myśl państwową, działając wychowawczo na cały naród, a w tem też i na posłów.

Z żalem przychodzi mi stwierdzić, że proces podniesienia parlamentaryzmu polskiego na właściwy poziom nie poczynił postępów.

Jednym z podstawowych elementów była w mojem rozumieniu obopólna szczerość i lojalność czynników państwowych, Sejmu i Rządu, w stosunku do tych zadań, których dokonanie od ich współdziałania jest zależne.

Moje pojmowanie współpracy rządu i parlamentu nie znalazło, jak mi się zdaje, dostatecznego oddźwięku w Sejmie polskim, co nie może oczywiście działać zachęcająco.«

Znajduje się zatem w tych wywodach wyraźnie przedstawione stwierdzenie, iż to pojęcie, że praca w Sejmie powinna być poważna i szczera, nie znalazło oddźwięku w Sejmie.

Czy w Sejmie, czy poprostu, a w każdym razie przedewszystkiem w B. B. W. z Rz.?

Bo przecież, gdyby ktoś szukał najświeższego i zarazem najtrafniejszego ujęcia postępowań B. B. w Sejmie, nie znajdzie lepszych określeń, niż te, że były one niepoważne i nieszczere. Co więcej, gdyby członka B. B., chcącego mówić prawdę sobie i innym, zapytać o rzetelne w tej mierze zdanie, odpowiedziałby, że istotnie w samą treść poglądów B. B. wchodziło to, aby w Sejmie nie było poważnie, a to już zgóry określało stanowisko B. B. wobec Sejmu jako nieszczere. W poglądach poszczególnych członków B. B. mogły być w tym względzie różne odcienie, zależnie od usposobienia, ale żaden prawdomówny członek B. B. nie zaprzeczy, że stanowisko B. B., jako całości, było właśnie takie. Być może, iż członkowie B. B. zdołają mniej lub więcej udatnie uzasadniać takie właśnie swoje stanowisko czyto niewiarą ogólną w parlamentaryzm obecnego pokroju, czyto nieufnością do Sejmu obecnego w szczególności, ale to jest pewne, że zarzut p. Bartla mniej godzi w Sejm jako całość, a bardzo celnie godzi w B. B.

J. ZAHRADNIK.

Bielsko Śląskie jakie kiedyś było...

IV.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że pierwsi mieszkańcy założonego miasta B i e l s k a składali się z ludności p o l s k i e j i wogóle słowiańskiej, z wyjątkiem może kilku złucalców księcia i jeńców-niewolników. Stwierdzają to również uczciwi historycy-Niemcy, jak Heinrich, Biermann, Gorge i Hanslik. To też miasto Bielsko miało, jak wszystkie inne miasta polskie, w swoich mieszkańcach przeważnie rolników, z których pewna część trudniła się ubocznie rzemiosłem i hodowlą bydła domowego. Cieszyli się ci mieszkanie z pewnych wolności osobistych, a za to według posiadłości i dorobku tworzyli księciu przez opłaty do Kasy książęcej stałe źródło dochodu. Pod rządami książęcego namiestnika, zwan. burgrabiami i jego jurysdykcją pozostając, czuli się w swojem bytowaniu więcej zabezpieczeni, a to też spowodowało, że w takiem miasteczku osiedlali się przejeżdżający kupcy z obcych krajów. Było to nawet zachętą dla szlachty krajowej, która, jeżeli nie powołana do sprawowania oficji, czyli urzędów, budowała sobie poza zamkami, na wsi, w miasteczkach, swoje pałacyki i przebywała tu podczas jarmarków. Takie jarmarki odbywały się od czasu do czasu w ustalonych terminach i tworzyły zjazd handlowców i były środkiem do korzystnego zbytu wszelkich towarów.

Także nasze Bielsko w 13-tym wieku pewnie jeszcze nie wykazywało smukłych i kilkupiętrowych kamienic, lecz jedynie skromne chatki z drzewa, ustawione obok zamku książęcego rzędem w czworobok, którego wewnętrzna przestrzeń tworzyła **plac miejski,** czyli ten rynek, pozostający takim aż do dni dzisiejszych. Było też jakieś ogrodzenie tych miejskich chatek, jeżeli już nie zabezpieczenie »ostrokołem« lub fosą, na co się wówczas bystra Białka bardzo nadawała, wykazująca znaczniejszy prąd, jak dzisiaj i to jeszcze w dwóch łożyskach. Otóż miasto to nie było tak obwarowane, jak to miało miejsce tam, gdzie już od początku zakładano kasztelanję krajową, lecz sam popęd samozachowawczy mieszkańców miasta podyktował im prace, zabezpieczające życie i domostwo. Niestety, nastały czasy i nawiedzenia, kiedy i te środki prewentywne okazały się niewystarczającemi...

Wymieniony książę Kazimierz (1211-1230), odziedziczywszy po ojcu również i ziemię o p o l s k ą, podpisywał się przeważnie jako książę opolski. Jemu przypisują, poza naszem podaniem o założeniu Bielska, także powołanie OO. Benedyktynów do Cieszyna, względnie Orłowej, a Papież Grzegorz IX zatwierdza swojem orędziem z daty 7 grudnia 1227 roku przejęcie przekazanych temu zakonowi posiadłości. W tem orędziu są wymienione także wioski z Cieszyńskiego. U nas brak jakichkolwiek dokumentów z czasów Kazimierza, zaś z Górnego Śląska pozostałe akta wydają o tym księciu chlubne świadectwo, że starał się o dobro i polepszenie bytu swoich poddanych, robił fundacje kościelne i klasztorne, a zakładał miasta i osady. Jego listy fundacyjne wymieniają wioski z ziemi cieszyńskiej, jak: Goleszów, Wisłę, Puńców, Ogrodzoną i inne i to wioski czynszowe dla górnośląskich klasztorów, bez jakiejkolwiek wzmianki o miastach i grodach. Pozostaje nam jedyna nadzieja, że kiedyś archiwa watykańskie w spisach o daninach, zwanych »Świętopietrze«, które tak ziemie polskie, jak i śląskie już wtenczas uiszczały z każdej miejscowości, wykażą nam taką daninę także z naszego Bielska.

Po śmierci Kazimierza prowadziło rządy krajem przez osiem lat opiekuństwo za synów Mieczysława i Władysława. Dopiero po upełnoletnieniu pierwszego, więc M i e s z k a (1238 do 1246) i objęciu rządów nawiedziła nasz kraj pożoga tatarska, która niwy ziemi cieszyńskiej, jak i kraje sąsiednie wraz ze Spiżem i Słowacją zamieniła w kupę gruzów. Kronikarze górnośląscy, a między nimi już wymieniony H a n k e, stwierdzają, że dzicz tatarska wzięła drogę z zniszczonego Krakowa przez Cieszyńskie na Racibórz i Opole. Był to srogi i koczujący naród Mongołów, który stał się tak dla Polski, jak i Śląska najstraszniejszem nieszczęściem. Dzicz ta mordowała i paliła wszystko, co natrafiała, a nazwę »Tatar« otrzymała w Europie znowu z języka łacińskiego, co znaczy tyle, co: »rodem z piekła!«

Uległo tej dziczy pewnie i pierwotne Bielsko, a o tej okropnej przeszłości z tego najazdu opowiada sobie lud śląski podanie, które już na innem miejscu podałem, a które także i w tym szkicu o początkach miasta Bielska zasługuje również na odpowiednią wzmiankę.

Opowiada sobie lud tubylczy, że kiedy wymienione hordy tatarskie spaliły Sandomierz i Kraków, to, nie natrafiając już na żaden opór, ciągły one za łożyskiem naszej Wisły w górę na ziemie cieszyńskie. Tu na jednej z najśliczniejszych gór naszych Beskidów rozbił ich chan i władca swój namiot, skąd miał także wspaniały widok na cały Śląsk, lecz miał także odpowiednio zabezpieczone miejsce, aby stamtąd urządzać wycieczki łupieskie na bogatą krainę.

Podanie to puszczono w niepamięć, ponieważ nikt sobie »po górach« jeżdżących wierzchem Tatarów, nie opuszczających w dzień i noc swojego siodła, wyobrazić nie zdołał. Dopiero uczestnicy wojny światowej na terenie Karpat, krajów alpejskich i Transylwanji z własnych doświadczeń się do takiego »wyobrażenia« przychylić potrafiją. C. d. n.

Wystarczy sobie pokrótce przypomnieć główne działania B. B. przez rok od ostatnich wyborów, aby stwierdzić, że to jego nastawienie było nietylko widoczne, ale w dodatku prowadzane nagół grubo, odruchowo, niezgrabnie.

W pierwszej sesji, wiosennej 1928, zaczął Klub B.B. swą działalność od tego, że po wybraniu Marszałkiem Sejmu p. Daszyńskiego przeciw p. Bartlowi, wyszedł z sali i nie uczestniczył w dalszych wyborach, a przedewszystkiem otworzył w ten sposób długi szereg owych wychodzeń z sali, które były niemal najbardziej rzucającym się w oczy rysem działalności B. B. w owej sesji, sprawiającym ze strony wielkiego klubu, mającego około 130 głosów, wrażenie nieodparcie śmieszne.

Dziwaczna taktyka wspólna Rządu i B. B. w owej sesji, poświęconej budżetowi 1928-29, wyraziła się najdosadniej w załatwieniu sprawy budżetu. Sejm uchwalił 15-go czerwca 1928 budżet z licznemi odchyleniami od przedłożenia rządowego i nieraz na gorsze. Ale Senat przygotowywał się starannie do przedstawienia swych poprawek i wszystkie czynniki B. B. bardzo stanowczo to zapowiadały. Nagle dnia 18-go czerwca 1928 pada rozkaz nieprzedstawienia żadnych poprawek, B. B. dokonywa pociesznego odwrotu w jaskrawym popłochu, Senat, wyrzekając się prawa budżetowego, dokonywa na sobie harakiri właśnie ze sprawą Rządu i B. B., które tyle gadały o znaczeniu Senatu.

Na dobitkę dnia 22-go czerwca 1928 w Senacie w głosowaniu nad rezolucją o wychowaniu religijnem w szkole, rozbija się B. B., którego większość z p. Marszałkiem Szymańskim na czele głosuje przeciw okólnikowi w tej sprawie z 9-go grudnia 1926, wydanemu właśnie przez p. Bartla.

Już po tej pierwszej sesji odruchowe dziwactwo w sprawie budżetu dosadnie wskazało, że działalność B. B. na gruncie ustawodawczym nietylko nie zapowiada się poważnie, ale wystawiona jest na śmieszność w najważniejszych sprawach.

Sesja zimowa 1928-29 wysunęła wobec kraju znacznie mniej jakieś prace B. B. a znacznie dobitniej bardzo jaskrawe jego wystąpienia z dziedziny t. zw. zwyczajów i obyczajów, ale jakże bardzo dalekie od powagi. Zaczęło się to tuż po otwarciu sesji sejmowej, na posiedzeniu dnia 6-go listopada 1928, gdy z powodu bardzo umiarkowanej wzmianki pos. Marka o słynnych oświadczeniach Ministra Spr. Wojsk. p. Piłsudskiego przeciw Sejmowi z 1-go lipca 1928 wyszedł na mównicę przewodniczący B. B., p. poseł Sławek, jedynie celem rzucenia słów: bezczelne łajdactwo. Skończyło się to dość podobnie tuż przed zamknięciem sesji Sejmu, gdy na posiedzeniu dnia 20-go marca 1929 r. pos. Jaruzelski z B. B. i pos. Koc z B. B. przeciw posłom Liebermanowi i Pierackiemu, wyznaczonym do Trybunału Stanu dla popierania oskarżenia, wytoczyli naprędce z mównicy zarzuty o działanie niejako zdrajcze wobec Państwa w wykonywaniu zawodu adwokackiego. Te przykłady z początku i końca sesji ujmują jakby w ramki liczne urągające przyzwoitości idobrym obyczajom podobne wystąpienia B. B., które nadały jego działalności wygląd w oczach kraju znacznie trwalej, niż cokolwiek innego.

Szczególnie rażące w tym względzie były zdarzenia z 18-go grudnia 1928, gdy Sejm obradował nad ustawą, mającą uchylić postanowienia rozporządzenia, skierowanego przeciw nieusuwalności sędziów. Wówczas bowiem w obstrukcji przeciw pracy sejmowej wziął udział także Rząd, gdyż tylko przemówienia przedstawicieli Rządu, t. j. kolejno sprowadzanych urzędników, otwierały na nowo i przedłużały rozprawy, a dopiero po rozrośnięciu się tego widowiska do nieznośnego wyglądu nagle zjawienie się p. Bartla na mównicy przerwało tę zabawę. Lecz dzień ten dał dowody już niezbite... współpracy nietylko z B. B. z Rządem, [redacted]

Czyż wobec tych przykładów najwymowniejszych i z dziedzin najpoważniejszych trzeba dodawać jeszcze przypomnienia niezgrabnych i rozśmieszających zajść, wynikających z rozdwojeń w B. B., czyto dotyczyły one wycofywania tak poważnego posła, jak p. Krzyżanowskiego w sprawozdaniu budżetowem, czyto wyskoków tak niepoważnego posła, jak p. Sanojcy w sprawozdaniu reform rolnych, albo wreszcie tego niepojętego zjawiska, że p. Sanojca był głównym mówcą B. B. w wielu najważniejszych rozprawach z gospodarczemi włącznie?

Dla wymownych słów p. Bartla o niekompetencji jako przyswary poselskiej nigdzie nie znajdzie się wdzięczniejszego pola, jak w działalności B. B. na gruncie sejmowym.

Najważniejsze jednak są główne, niejako wytyczne, nie drogi, ale zboczenia B. B. z dróg, które, zdawałoby się, wytknął sobie.

Po długich zwłokach wniósł B. B. wniosek konstytucyjny, znowu wśród okoliczności, obniżających poziom godności, bo bez wiedzy swych członków przygotowany, a w treści beznadzie'nie lichy. Ale, jeśli ta ważna praca ma być dokonana, potrzeba sesji sejmowej, aby Komisja mogła pracować. O tej sesji się nie słyszy i sprawa ustrojowa znika z oczu. Natomiast zamknięcie sesji zimowej dokonywa się nie w przygrywce ustrojowej, ale w przygrywce oskarżenia o przekroczenia budżetowe, wśród których znajduje się m. in. 8 miljonów, wydanych do dyspozycji Prezesa R. M. w okresie wyborczym.

Takie wyniki działań B. B. oczywiście nie mogą nastrajać p. Bartla pogodnie, ale trzeba koniecznie, aby szukał przyczyn, przedewszystkiem w gronie listy 1, na której czele znajdowało się jego nazwisko, a wiele jego wywodów nabierze jędrniejszej wartości.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Kobiety i policjanta nie należy drażnić.** Pełniący kontrolę paszportów w pociągach posterunkowy Dobrowolski wezwał na dworcu w Cieszynie do wylegitymowania się niejakiego Adama Feliksa Zawadzkiego ze Sosnowca, który zaczepiał publiczność, przedstawiając się za oficera W. P. Zawadzki nie reagował na wezwanie post. Dobrowolskiego. lecz zbiegł do stojącego na dworcu pociągu, który miał odjeżdżać do Bielska. Post. Dobrowolski udał się za nim do pociągu, gdzie wezwał go ponownie do wylegitymowania, na co Z. pchnął go pięścią w pierś, z zamiarem udaremnienia mu czynności służbowej. Ponieważ Zawadzki wezwaniu do wylegitymowania się, jak również udania się na komisarjat celem stwierdzenia jego tożsamości, zadość nie uczynił, został przy pomocy strażnika granicznego Bednarza przemocą z pociągu wysadzony i sprowadzony na komisarjat. Po spisaniu protokołu odstawiono go do więzienia karno-śledczego.

— **Kurs szermierki.** Związek O. R. urządza dla swych członków 6-mies. kurs szermierki pod kierownictwem wybitnych sił fachowych. Zgłoszenia uczestnictwa należy skierowywać pod adresem Z. O. R. Cieszyn. Szczegółowych informacyj co do warunków przyjęcia udziela p. komisarz Krogulski, Komisarjat Straży granicznej. Kurs rozpoczyna się z dniem 1. V. b. r. Zgłoszenia, nadesłane po tym terminie, mogą być uwzględnione dopiero w drugim turnusie.

— **Zamknięcie drogi Skoczów-Ustroń dla ruchu kołowo-ciężarowego.** Z powodu gruntownego remontu drogi Skoczów-Ustroń w czasie od 20 kwietnia b. r. do dnia 15 lipca 1929 Starostwo zamyka na tej przestrzeni cały ruch kołowy — ciężarowy, a specjalnie dla przewozu drzewa i kamienia, a to aż do odwołania. Ruch kołowo-ciężarowy kieruje się na drogę Międzyświeć-Goleszów.

— **Kto zamierza szczędzić oświetlenia, fałszywie oszczędza, gdyż dobre, jasne światło jest źródłem wydajnej pracy.** (40)

— **Niepotrzebne drażnienie spokojnej ludności.** Z Międzybrodzia bialskiego (pow. Biała) donoszą nam czytelnicy o często przeprowadzanych rewizjach przez strażników leśnych i Policję Państwową, w związku z kradzieżami drzewa, dokonywanemi w okolicznych lasach. Rewizje te są bezwzględnie przeprowadzane i to u osób całkiem niewinnych, a tylko na podstawie fałszywych doniesień. Należy do tego dodać, że rewizje takie przeprowadza się w czasie nieobecności osób starszych, a tylko dzieci, które nie są przecież w stanie udzielić informacyj o pochodzeniu drzewa. Uważamy, że tego rodzaju szykanowanie ludności biednej nie przyniesie dobrych rezultatów, ale naodwrót wywoła coraz większe rozgoryczenie.

— **Dziesięciolecie pułku bielskiego.** W dniach 20 i 21 b. m. obchodzić będzie Święto Pułkowe, połączone z uroczystością Dziesięciolecia powstania pułku — stacjonowany w Bielsku 3 Pułk Strzelców Podhalańskich.

Dowódca pułku prosi wszystkich oficerów rezerwy i w stanie spoczynku, znajdujących się w Bielsku, Białej i okolicy, by zjawili się na uroczystość Święta Pułku. Komendant Garnizonu zezwolił, by oficerowie rezerwy jawili się w mundurach. Obowiązuje strój służbowy: (Długie buty, szabla na żabce, rękawiczki brunatne skórzane). — Program uroczystości jest następujący: 20. b. m. o godz. 11. Msza żałobna za poległych żołnierzy 3. p. s. p. w kościele garnizonowym w Bielsku. Godz. 20-ta: Uroczysty apel poległych na rynku w Bielsku. 21. b. m. godz. 10-ta: Msza polowa obok Domu Żołnierza w Białej. Godz. 11.30: Defilada pułku przed D-cą 21. D. P. G. w Białej. Godz. 13-ta: Obiad żołnierski w salach Domu Żołnierza. Godz. 16: Zabawa żołnierska w Domu Żołnierza. Godz. 18-ta: Obiad oficerski w salach hotelu »Prezydent«. Godz. 22-ga. Bal reprezentacyjny w salach hotelu »Prezydent«.

— **Aresztowanie podejrzanego.** Franciszek J. został przyaresztowany jako podejrzany o współudział w kradzieży u Elżbiety Rubickiej w Bielsku, ul. Batorego, której skradziono większą ilość tytoniu , papierosów, walizkę oraz kwotę 40 zł.

— **Zderzenie z tramwajem.** Furmanka J. Kubicy z Rybarzowic zderzyła się z tramwajem na ulicy 3 Maja w Bielsku z powodu spłoszenia konia, przytem został lekko uszkodzony przejeżdżający autem Ludwik L. z Bielska.

— **Oszustwo na... raty.** Policja przytrzymała niejakiego Śpiewaka Wincentego, Antoniego i Teresę Śpiewaków z Wilkowic, za popełnione oszustwa na szkodę f-my Vermuth S. z Bielska. Ostrzega się kupców przed lekkomyślnem wydawaniem towarów na raty osobom nieznanym.

— **IV Męska Drużyna Harcerska im. Zawiszy Czarnego** urządza ku czci swego patrona w niedzielę, 21 b. m. uroczysty Wieczorek w sali Domu Polskiego w Bielsku, na który zaprasza Szan. Publiczność — Rada Drużyny.

— **Kto pragnie brać udział w banderji Krakusów** w dniu 3 maja b. r. w Białej, zechce łaskawie zgłosić się w czasie od godz. 6-tej do 8-mej wieczorem u p. Franciszka Łusińskiego w Białej, ul. Główna-Lipnicka l. 223, u Państwa Jędrzejków.

— **Wyjazd do Francji.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Białej zawiadamia, że dnia 22 kwietnia 1929 r. o godz. 10 rano odbędzie się rekrutacja górników i pomocy górniczej do kopalń węgla na wyjazd do Francji.

Górnicy oraz pomoc górnicza będą przyjmowani także z rodzinami. Zarekrutowani w dniu powyższym robotnicy zgłoszą się na transport do Mysłowic dnia 23 kwietnia rano.

— **15-lecie »Sokoła« w Międzybrodziu bialskiem.** Gniazdo »Sokoła w Międzybrodziu b. urządza w pierwszy dzień Zielonych Świąt uroczysty obchód 15-lecia założenia gniazda. Spodziewany jest zlot druhów z całego okręgu.

— **Zarząd Stronnictwa Narodowego na powiat żywiecki** obradował w ub. niedzielę w lokalu własnym w Żywcu. Po ukonstytuowaniu się uchwalił cały szereg spraw organizacyjno-propagandowych.

— **Wystawa sztuki góralskiej i wyrobów szkoły przemysłu artyst. z Istebnej** odbyła się w ostatnich dniach w sali »Strzelnicy« w Bielsku. Nielicznie odwiedzająca wystawę miejscowa publiczność polska z dużem zainteresowaniem zwiedzała utrzymaną na wysokim poziomie i oryginalną wystawę, zawierającą przeszło osiemdziesiąt obrazów a w tem kilka o wysokiej wartości typów góralskich.

Oprócz obrazów widziało się i podziwiało na wystawie modele chat góralskich, a zwłaszcza artystycznie wykonany szałas.

Modele te stanowią obecnie własność Okr. Urzędu Ziemskiego w Katowicach, który umieści je na wystawie w Poznaniu. Wabiły również oko widza piękne płaskorzeźby, hafty i koronki. Z żalem opuszczał każdy ten chwilowy przybytek sztuki, ubolewając nad zanikiem praw dziwie pięknych i typowo swojskich strojów i wzorów, wyrażając pełne uznanie dla p. Konarzewskiego, właściciela szkoły istebniańskiej, która, wyszukując góralskie talenty, kształci je rozwija i przyczynia się do rozwoju sztuki góralskiej, by choć na papierze, płótnie i w drzewie zostawić potomnym piękno naszej swojszczyzny. Szkoda wielka, że nasze władze nie interesują się inicjatywą p. Konarzewskiego i odmawiają choćby skromnego poparcia.

Z uznaniem należy podkreślić fakt bezpłatnego pomieszczenia wystawy przez Magistrat m. Bielska.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów.

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowe w Bielsku poszukuje

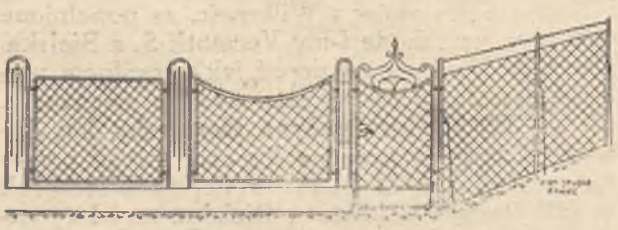
rutynowanej siły biurowej

żeńskiej

Wymagana dokładna znajomość stenografji polskiej, ewent. niemieckiej oraz biegłe pisanie na maszynie. — Zgłoszenia proszę nadesłać do Adm. »Placówki Kresowej« Bielsko, Dom Polski.

Zamienię 1 ha roli

w **Marklowicach** przy Cieszynie, blisko dworca obok drogi, za rolę na stronie czeskiej blisko któregoś dworca. — Informacje: Z i e n t e k, Bystrzyca 66.



Kompletne ogrodzenia siatkowe

budynków, ogrodów i t. p., bramy i bramki wjazdowe, od zwykłych do najozdobniejszych.
T. GÓRNY, Fabryka siatek drucianych, Żywiec, Pietrzykowice.

Jesteś chory?

Na żołądek? Płuca? Nerwy? Wątrobę? Nerki? Pęcherz? Blednicę? Cukrzycę? Artretyzm? Reumatyzm? Zwapnienie żył? Upławy? Hemoroidy? Chroniczną obstrukcję? Biegunkę? Zimnicę? Puchlinę? Astmę? Skrofle? Zatrzymanie regularności? Rzeżączkę? Grypę? Zażądaj natychmiast nadesłania broszury: »Zioła lecznicze«. Tysiące cudownie uleczonych. Adres: Apteka, Liszki.

Prywatny Zakład Rentgenologiczny Radcy Sanitarnego Dra Jana Fritscha

zamknięty.

Otwarcie będzie ogłoszone w gazetach.

Zakopane Biuro J. Kubińskiego Krupówki naprzeciw Księgarni Gebethnera ma

wielki wybór will i parcel

do sprzedania oraz pensjonaty do wydzierżawienia.

Czy jesteś już prenumeratorem

„Młodego Narodowca"

organu Młodych Obozu Wielkiej Polski?

Jeśli nie, to napisz niezwłocznie pod adresem: Bielsko, ul. Blichowa 40, a otrzymasz numer okazowy. — Premerata 1 zł 50 gr. kwartalnie.

Pierwszorzędna

Restauracja i Kawiarnia

Flanka w Bielsku

Kuchnia obywatelska, wyśmienite obiady i kolacje. — Usługa rzetelna. — Codziennie koncert.



Zastępca na Śląsk Cieszyński, Białę i Żywiec: **E. Mandel, Cieszyn, ul. Niemiecka 22.**
Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.

Agenci

do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. — Zgłoszenia: Zakłady rolnicze, Lwów, skrytka pocztowa 174.

TYSIĄCE SZOFERÓW ukończyło najlepsze w Polsce Kursy Szoferskie Z. Józefowicza w Krakowie, ul. Florjańska 28. Dla zamiejscowych mieszkania. Wpisy codzinnnie. — Prawo jazdy zapewnione.

Fabryka Octu

Hr. Larisch-Mönnicha, Zebrzydowice

ma zawsze 10 proc. ocet spirytusowy znanej pierwszorzędnej jakości na składzie i sprzedaje go

po cenach umiarkowanych.

Właściciel Szkoły Muzycznej OTTOKAR SLAWIK podaje niniejszem smutną wiadomość o zgonie swego długoletniego współpracownika

śp. Prof. Michała Zeno-Pogrobinskiego

który zmarł w piątek, dnia 19 kwietnia 1929 o godz. 1. po krótkiej i ciężkiej chorobie w Śląskim Szpitalu Krajowym.

Pogrzeb odbędzie się **w poniedziałek, dnia 22 kwietnia b. r. o godz. 3-ciej po południu** z kostnicy Szpitala Krajowego na cmentarz komunalny.

(Zamiast osobnych zawiadomień.)

C i e s z y n, dnia 20 kwietnia 1929.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa w Cieszynie.